Zamawiać można u listowych, w agencjach i urzędach poczt.
Nr 18 Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena 20 gr za egzempl. Rok III



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego, Legii Kobiet, powstańców i wojaków, hallerczyków, dowborczyków, podoficerów rezerwy Ziem Zach. R. P., oficerów w rezerwie, oficerów w stanie spoczynku, ochotników Wojska Polskiego, PKUistów, Narodowych P. O. W., Kombatantów Wojny Światowej

Poznań, dnia 15 września 1938

O pracę dla żołnierzy

Udział w walkach niepodległościowych i spełnienie powinności wojskowej w wolnej Polsce nie stanowią tytułu do przywilejów i koncesji. Domagamy się jednak pracy dla niepodległościowców i żołnierzy rezerwy, gdyż uważamy ich za element, który z największym pożytkiem dla Polski pracować może i powinien.

Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego tworzy się nowe życie, organizuje się przemysł, obserwujemy liczne inwestycje, rośnie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników. Centralny Okręg Przemysłowy stanowi dziś najbardziej czuły i ważny ośrodek kraju. Bezpieczeństwo Państwa, rozwój i przyszłość C. O. P. zależą w wielkiej mierze od tego, jacy ludzie znajdą zatrudnienie w powstałych i mających powstać fabrykach i czy ulegać będą podszeptom i wpływom elementów wywrotowych, których w Polsce niestety nie brak.

Na przykładzie Gdyni, gdzie w czasie „Dni Morza" defilujący robotnicy pokazywali zaciśnięte po bolszewicku pięści przedstawicielom władz wojskowych, państwowych i dostojnikom Kościoła, widzimy do czego prowadzi brak selekcji, brak odpowiedniego doboru ludzi, których zatrudnia się. W Centralnym Okręgu Przemysłowym nie chcemy i mieć nie możemy czerwonych sztandarów i zaciśniętych pięści. Centralny Okręg Przemysłowy musi posiadać atmosferę szczerze polską i narodową. Rytmu energicznej i twórczej pracy nie mogą zakłócać zgrzyty „folksfrontu" i moskiewskich najmitów. Robotnik w C. O. P. musi być żołnierzem na posterunku. Dlatego też zatrudnienie w państwowych fabrykach oraz prywatnych pracujących dla potrzeb państwowych winni znaleźć żołnierze i niepodległościowcy. Pracowników do C. O. P. rekrutować powinno się z szeregów powstańczych, spośród hallerczyków, dowborczyków, podoficerów rezerwy, związków rezerwistów i t. d. Tylko tacy ludzie będą właściwymi na powierzonych im placówkach. Obok kwalifikacyj fachowych winna być zawsze i wszędzie rozważana przynależność do organizacyj p. w. i w. f. oraz stosunek do służby wojskowej. Żądanie nasze jest proste i słuszność jego jaskrawością swą uderza w oczy wszystkich, chcących patrzeć i widzieć.

Nie tylko jednak w Centralnym Okręgu Przemysłowym, lecz również na obszarze całej Rzeczypospolitej należało by większą uwagę zwrócić na zatrudnianie niepodległościowców i żołnierzy rezerwy, szczególnie na pograniczu Polski Zachodniej oraz na Kresach Wschodnich, gdzie warunki miejscowe wymagają twardości charakteru i nieugiętych przekonań narodowych. Takie charaktery i przekonania posiadają żołnierze i niepodległościowcy. Obowiązujące ustawy o zatrudnianiu niepodległościowców przez przedsiębiorstwa prywatne są niewystarczające i zbyt mało dają podstaw do istotnego przyjścia z pomocą niepodległościowcom. Przykład iść musi z góry i Rząd winien ten przykład dać. Tego oczekujemy w imię dobrze pojmowanego interesu ogólnopaństwowego.

H. Sz.

Rada dowódców powstania wielkopolskiego

Niewczesny żart czy bezczelna prowokacja?

Kilka dni temu zamieściły niektóre dzienniki wiadomość o utworzeniu rady dowódców powstania wielkopolskiego, instancji opiniodawczej złożonej z 25 członków. Z anonimowego komunikatu nie wynika niestety, kto radę powołał, uderza natomiast chaotyczny i lekkomyślny po prostu dobór „powołanych".

Na całym świecie reprezentacje tworzy się na podstawie pewnego klucza hierarchicznego, drogą nominacji a lepiej jeszcze *wyboru* ludzi, których zasługi, charakter i przeszłość nie budzą żadnych zastrzeżeń. Potępić więc należy, że rady nie wyłoniło środowisko, po temu powołane, a więc ogólny zjazd powstańców lub zjazd dowódców. Dobór „powołanych" odpowiada też konspiracyjnemu sposobowi utworzenia rady. Wśród 25 członków znaleźliśmy bowiem tylko 10 nazwisk rzeczywistych dowódców. Wśród nich kilku pomniejszych, których obecność na liście nie da się uzasadnić wobec pominięcia osoby głównodowodzącego oraz dowódców odcinków i grup bojowych. Piętnastu „radców" to po części koniunkturzyści, po części zaś sądownie karani i z wojska lub urzędów wydaleni aferzyści, do dziś dnia jeszcze nieprawnie podszywający się pod stopnie oficerskie. Pytanie, komu i co może taka większość doradzić?

Stwierdziliśmy, że wśród dziesięciu poważnych członków jest kilku, którzy o „szczęściu" powołania do rady dowiedzieli się z prasy. Jeden z nich twierdził stanowczo, że nie wie, kto go powołał, z nikim na temat rady nie konferował, ani też o zaszczyt nie zabiegał, a wciągnięcie go na listę uważa w danym składzie personalnym za . . . ujmę.

Nasuwa się pytanie, na jakim autorytecie rada pragnie oprzeć swe istnienie. Boć przecie organizacje powstańcze nie uznają nigdy narzuconej przez zakonspirowany czynnik rady dowódców bez . . . dowódców. Ogół powstańców nie poprze swym kredytem moralnym instancji, która swym składem personalnym może tylko *ośmieszyć i poniżyć* wielkopolski ruch zbrojny z r. 1918/19.

Stoimy przed zagadką: *niewczesny li to żart, kpiny, czy też bezczelna prowokacja?*

Na razie czekamy wyjaśnień, choćby ze strony tych dowódców, którzy wbrew swej woli znaleźli się na zakwestionowanej liście. W braku zaś autoratywnego wyjaśnienia przystąpimy do czystki rady drogą opublikowania wyjątków z życiorysów „radców".

Będzie to poniekąd sąd opinii publicznej, po czym radę zdekompletowaną przez śmierć moralną większości obecnych jej członków uzupełni się właściwymi ludźmi we właściwy sposób.

O małe, ale codzienne czyny wołamy!

W naszym stanowisku do zagadnienia niemieckiego, zajętym w szeregu artykułów — dominowało **realne** spojrzenie na sprawę. Stąd źródło brały wnioski do praktycznego zastosowania w życiu, którymi zakończyliśmy artykuł nasz poprzedni. Przypominamy je:

„Kupuj tylko u Polaka;
popieraj rodaka;
mów zawsze i ze wszystkimi tylko po polsku;
nie reklamuj swego przedsiębiorstwa w innym niż polskim języku;
szanuj swą godność narodową Polaka i ucz innych na każdym kroku tego poszanowania."

Czy te żądania nie krzywdzą mniejszości niemieckiej? Najprostszą odpowiedzią na to pytanie jest: jesteśmy gospodarzami swego kraju wolno więc nam, a nawet jest obowiązkiem naszym narodowym i powstańczym bronić interesów swego narodu i państwa w każdej formie i na każdym odcinku. Tezy nasze nie wykraczają także przeciw moralności. Czyż bowiem nieuczciwym jest hasło: Polak niech popiera Polaka, a Niemiec Niemca?" Albo: w Polsce mówimy zawsze i z każdym po polsku?!

Ale pomińmy te argumenty rozumowe. W zamian — sięgnijmy do życia, skarbnicy argumentów. Oto garść faktów tak wymownych, że nie potrzebują właściwie żadnych komentarzy.

Niedawno w Bielsku przemawiał do członków Jungdeutsche Partei, przywódca tej partii i **senator z nominacji** p. Wiesner. Cóż mówił? Oddajmy głos prasie („Orędownik" nr 205 z dnia 7 bm.):

„Przemówienia senatora Wiesnera, **wzywające do bojkotu polskiego kupca i rzemieślnika,** rozbrzmiewały głośnym echem nie tylko w Bielsku, ale po całej Polsce. Ktokolwiek zna Bielsko i stosunki, jakie tu panują, powie bez zastanowienia się, że niemczyzna panuje tu wszechwładnie. W większych fabrykach, które przeważnie znajdują się w rękach niemieckich i żydowskich, nie słychać polskiej mowy, ponieważ **mała liczba robotników Polaków, pracujących w tych fabrykach, zmuszona jest do zaniechania mowy ojczystej** i unika na każdym nieomal kroku języka ojczystego.

Wprawdzie, gdy czytamy te słowa, przychodzi nam na myśl, że przecież **żyjemy w Polsce** i że tego rodzaju wystąpienia i stosunki są czymś niesłychanym, ale . . . odrzućmy tę natrętną myśl i czytajmy

dalej. Czytamy więc:

„Kolejarz polski wyrzucony z pociągu za mówienie po polsku".

Więc — głośna sprawa Winnickiego, oficera rezerwy Wojsk Polskich, którego kolejarze gdańscy wyrzucili z pociągu na terytorium Polski, narażając go na ciężkie kalectwo.

A dalej? Tragarz aresztowany w Bytomiu przez Gestapo za mówienie po polsku.

A oto wiązanka tytułów z jednego tylko pisma („Orędownik") z ostatniego tygodnia:

„Bezprawne konfiskaty pism polskich w Gdańsku" (nr 203 z dnia 4 bm.)

„A jak Hitler przyjdzie"... (pogróżki niemieckie na Pomorzu. Nr 205 z dnia 7 bm.)

„Niemiec uciekł z tramwaju" (wiadomość z Bydgoszczy. Uciekł z obawy przed karą za prowokację. Nr 206 z dnia 8 bm.)

„Pochwalała zbrodnię kolejarzy gdańskich" (sprawa wspomniana już — Winnickiego. Nr 206 z dnia 8 bm.)

„Niemiec prowokował oficerów i żołnierzy polskich" (wiadomość z Pomorza. Niemiec ów w pokoju, gdzie zakwaterowano żołnierzy powiesił mapę na której Pomorze, Wielkopolska i Śląsk należą do Niemiec. Nr. 206 z dnia 8 bm.)

„Aresztowanie kolejarzy polskich w Gdańsku" (nr 207 z dnia 9 bm.)

„Wydalenie p. Heliasz z Gdańska" (nr 206 z dn. 8 b. m.).

„Niech pan kupuje niemieckie noże" (list kupca gdańskiego do Niemca w Polsce. Nr. 209 z dnia 11 b. m.)

„Za obrazę narodu polskiego" (nr 209, z dnia 11 b. m.).

„Aresztowanie Niemca za obrazę armii" (nr. 203, z dnia 4. bm.)

„Niemiec spoliczkował polskiego osadnika" (nr 209, z dnia 11 bm.)

„Mundury hitlerowskie w Wąbrzeźnie" (nr 209 z dnia 11. bm.)

„Rewizja w „Gazecie Gdańskiej" (nr 208 z dnia 10-go bm.)

Aresztowanie Polaków w Gdańsku, Perfidna mapa niemiecka, Chrzty pruskie na sztandarach, Niemiecka propaganda w Małopolsce, Lżyła naród polski, Nie chcą mówić po polsku — wszystko w nr 204 „Orędownika" z dnia 6 bm.

Wystarczy chyba. Wszak jasno z tych faktów widać prawdziwe oblicze „lojalności" mniejszości wobec państwa polskiego, „lojalności", o której tyle deklamuje się zwłaszcza dziś, w dobie polsko - niemieckiej „przyjaźni".

Nie byłby jednak ani ten obraz pełny, ani nasze wnioski należycie naświetlone, gdybyśmy jeszcze kilka faktów nie dodali. Czytelnicy nasi niech nam wybaczą to nagromadzenie faktów: rzucają one światło na pewne wątpliwości, jakie w głowach niektórych ludzi rodzą się na temat zagadnienia niemieckiego. A więc:

Niemcy w Polsce zabiegają o utworzenie ogólnoniemieckiego związku („Orędownik" nr 211, z dn. 14. bm.), który by podkreślił jeszcze ich prawa nazewnątrz. Równocześnie, gdy — mimo cieplarnianych warunków życia — Niemcy w Polsce rozszerzają jeszcze swe wpływy, w Rzeszy usiłuje się sztucznie zmniejszyć liczbę Polaków przez specjalny charakter spisu ludności, jaki odbędzie się w roku 1939 (nr 209, z dnia 11 bm.).

I jeszcze kilka kwiatków o dążeniach wojującej niemczyzny. W „Ordensburgu" — Sonthofer jeden z wykładowców oświadczył: „Ukraina będzie zdobyta przez Niemcy i wtedy będziemy mieli pszenicy w bród" (nr. 210, z dnia 13 bm.). Równocześnie ukazała się w Niemczech wielka praca 60 profesorów „uczonych" niemieckich, oparta na fałszu i kłamstwie historycznym, a ostrzem swym wymierzona przeciw Polsce (nr 203, z dnia 4. 9. br.)

W innej pracy „uczony" niemiecki pisze: „Gdyby w całej Polsce było tylko dwóch Niemców, to i tak byli by oni więcej warci, niż miliony Polaków" (nawiasem mówiąc, to tak charakterystyczne wynurzenie świadczy już o całkowitym bziku pewnych kół niemieckich. Nr. 203, z dnia 4.).

Teraz na pewno starczy. Przetłumaczymy te fakty na język polityczny, na język — którym one same mówią. Oto:

postawa mniejszości niemieckiej w nader licznych, znanych nam wypadkach przeczy deklamacjom o lojalności; w szczególności: Niemcy nie chcą w Polsce używać b. często języka polskiego, popierają tylko Niemców i mówią o bojkocie Polaków, prowokują i przybierają postawę, którą z dużym powodzeniem można by nazwać „postawą... zsudetyzowaną".

W takich więc warunkach tezy postawione przez nas i hasła rzucone do narodowych powstańców — nawet gdy pominie się bezwzględną moralność tych haseł — są życiowo aż nadto uzasadnione.

Walka o polskość naszego życia na każdym odcinku, o dominującą rolę Polaków w życiu gospodarczym Polski, o należny językowi polskiemu szacunek i t. d. — prowadzona być musi z całą bezwzględnością i nieustannie — aż do zwycięstwa.

Słuszne też są uchwały takie — jak restauratorów poznańskich nawołujących do sprzedaży i konsumcji piwa polskiego, jak kolejarzy gdyńskich („Orędownik" nr 203 z 4 bm.) postanawiających w rozmowach z Niemcami używać wyłącznie polskiego języka, jak kolporterów gazet, postanawiających nie sprzedawać pism niemieckich i t. d.

My, narodowi powstańcy walkę tę na swym odcinku także przeprowadzimy, pomni, że **granic Polski bronić musimy nie tylko podczas wojny!** Bronimy ich także wtedy, gdy walczymy o prawa należne nam we własnym kraju.

Pamiętamy, że życie stanowią nie tyle dni świąteczne, ile dni powszednie, i że czyny małe tworzą dzieła wielkie. O te **małe, ale codzienne czyny** na odcinku walki z wojującą niemczyzną wołamy! O te małe, ale codzienne czyny wołać należy nam na wszystkich zebraniach kół naszych i w spotkaniach przygodnych — wytrwale, nieustannie i zwycięsko!

Obowiązki Komisyj Rewizyjnych w paru słowach

Zanim przystąpię do omówienia obowiązków Komisji Rewizyjnej, przypomnę, że celem jej jest wykonywanie nadzoru nad działalnością Zarządu Stowarzyszenia.

Władzą dla niej jest tylko Walne Zebranie — jeżeli statut nie stanowi inaczej.

Jest ona odpowiedzialna moralnie za działalność Zarządu.

Łącznikiem między Komisją, a Zarządem jest przewodniczący Komisji.

Komisja ma prawo i obowiązek w każdej chwili według swego uznania przeprowadzić kontrolę rachunkowości, oraz całokształtu działalności Zarządu.

Dla uniknięcia nieporozumień — przy rewizjach generalnych, czas i termin rewizji winien być uzgodniony z Zarządem. Przy lotnych rewizjach Komisja jest zwolniona z tego obowiązku. — Rewizję w zasadzie powinno przeprowadzać dwóch członków Komisji — celem bardziej obiektywnego jej przeprowadzenia.

Badanie Komisja winna przeprowadzać pod dwoma kątami: 1. z punktu widzenia legalności, czyli, czy Zarząd nie przekracza regulaminów uchwalonych przez siebie i czy nie narusza uchwał Walnych Zebrań, oraz czy działalność jego nie koliduje ze Statutem Stowarzyszenia, oraz prawem o Stowarzyszeniach.

Obowiązki Komisji Rewizyjnej są liczne, w kilku punktach wyliczę najważniejsze:

1. Obecność przy zdawaniu i przyjmowaniu czynności przez członków Zarządu. — Wszelkie protokóły zdawcze - odbiercze winny być podpisane przez Komisję.

2. Żądać od Zarządu wszelkich wyjaśnień dotyczących działalności Zarządu. — Bywać na zebraniach Zarządu.

3. Sprawdzać działalność finansową skarbnika, i należy czynić to bardzo skrupulatnie przez:

a) badanie dowodów kasowych — z punktu ich wiarogodności;

b) sprawdzenie i podsumowanie niektórych pozycji, stron w książkach, i czy książki, kwitariusze używane są ostemplowane lub podpisane przez Komisję.

4. O ile zakupiono sprzęt — żądać pokazania go, a stary sprawdzić z inwentarzem. Często bowiem zdarza się, że członkowie Stowarzyszenia dzielą się sprzętem, wypożyczając go dla własnego użytku. Potem przez zapomnienie nie zwracają.

5. Przy zatrudnianiu akwizytorów do złotych ksiąg, popularnych tak bardzo dziś, czy do zbierania ogłoszeń do sprawozdań, czy jednodniówek, lub też przy sprzedaży cegiełek, a nawet zdarzają się wypadki niestety często do werbowania nowych członków — należy żądać od Zarządu szczegółowego zestawienia wpływów, oraz wysokości pobranej prowizji przez akwizytora.

Radzę kategorycznie najlepiej zażądać usunięcia akwizytora — jeśli taki spaceruje po Stowarzyszeniu i zlikwidować anormalny objaw — jakim jest akwizytor Stowarzyszenia — tak bardzo dzisiaj modny. Albowiem tak, czy wcześniej, czy później, to taki akwizytor albo idzie przed kratki sądowe, albo Stowarzyszenie nie chcąc dopuszczać do rozgłosu, samo go likwiduje. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku ponosi ono duże straty moralne, nie mówiąc o materialnych.

6. Komisja powinna zbadać dokładnie zestawienia - rozliczenia ze wszelkich imprez, zabaw, kiermaszów, wycieczek, zawodów i t. p. żądać rachunku oryginalnego, adresu odbiorcy gotówki, dostawa towaru musi być nawet na rachunku 10-groszowym

Oficer — obrońca i wychowawca

„Naród zawsze jest narodem, gdy mu zostają miecz, serce i sława" (L. Osiński) — głosili i tak wierzyli Polacy, gdy upadło państwo, a żołnierska pamięć o mieczu dla obrony wolności, serce gorejące miłością Polski i sława jako duma rycerskości stały się dewizą życia tych, którzy pod wpływem „Jeszcze Polska nie zginęła" rozpoczęli po nieudałej insurekcji Kościuszkowskiej na nowo bój o wolność. Toczyliśmy te boje uparcie od Legionów Dąbrowskiego na Legionach Piłsudskiego oraz uczestnikach Powstania Wielkopolskiego skończywszy.

Żołnierz, oficer, wódz . . .

Znamy, jaka jest rola wodza i żołnierzy, wiemy jakie są obowiązki oficerów. Masa żołnierska — dzieci i bracia nasi. Wodzowie — z woli narodu lub geniusze wojenni. Oficerowie? Kto są oficerowie? Wydaje się nam, że rzadko nad tym zastanawiamy się. Oficer i już!

Oj, nie!

Jakże bardzo zmieniły się obowiązki, jakże inną jest rola oficerów dzisiaj a wczoraj. Oficer wciśnięty w masę swych żołnierzy, szary jak ona, nie błyszczący paradnie — to serce, rozum i wola tej masy, jego braci żołnierskiej.

Armie świata uległy gruntownej przemianie. Właściwie armie tworzą całe narody, wśród których pierwszym rzutem jest armia stała, a oficer specjalnie wykwalifikowanym obywatelem narodu. Świadom on być musi wszystkiego, czym żyje naród, jak tęskni, jaka jest jego postawa moralna. I nie wolno oficerowi mimo to ulegać psychozie narodu, ani namiętnościom jego powszednim, ani, poznając jego nastroje najdokładniej, bezkrytycznie ustosunkowywać się do nich. Wznieść się musi oficer ponad wszystkie małe i większe kłopoty, troski, walki i tarcia. Świadom jest tego wszystkiego a do obowiązku oficerskiego należy umieć wznieść się ponad poziom przeciętny i panować nad namiętnościami własnymi. Fachowe wykształcenie, wzbogacone wykształceniem wszechstronnym o społeczeństwie i ustrojach nakazują mu zdolność panowania nad masą, ujmowanie jej w dyscyplinę obowiązku i prowadzenia najrozumniejszego. Mamy więc do czynienia z obywatelem w pełnym tego słowa znaczeniu, który zamknięty jest w kręgu specjalności wojskowych, kontrolowany przez rozliczne oczy współobywateli wszędzie i czujnie. Obserwacja ta jednak jest życzliwa, naród bowiem patrzy z dumą na mundur oficerski i widzi w oficerach te osobliwe warunki, jakie są niedostępne szerokim rzeszom.

Doskonale zrozumiała te przemiany Anglia, naród i państwo konserwatywne ale zawsze liczące się

uwidoczniona — nie mówiąc o tym, że rachunek winien być kwitowany, na każdy grosz wydany. — Bloki biletowe powinny być przed oddaniem do sprzedaży, podpisane przez Komisję.

7. Następnie badanie wydatków administracyjnych:

a) ile wydano na korespondencję — porównać z książką, zeszytem korespondencyjnym;
b) czy artykuły biurowe, ołówki, papier i t. p. nie są zakupywane w nadmiernej ilości;
c) czy przejazdy tramwajowe, samochodowe są uzasadnione. Często zdarza się, że członkowie wynajmują Stowarzyszeniu własne środki lokomocji, za zwrotem kosztów własnych. Sprawdzić należy, czy koszta te nie są nadmierne;
d) ograniczyć do minimum manię fotografowania się członków Zarządu.
e) czy rozmowy telefoniczne nie są za liczne.

8. Żądać wyliczenia się z sum przeznaczonych na reprezentację — pamiętając o tym, że bardzo często jest to ukryte przed oczami niewtajemniczonych — po prostu wynagrodzeniem przeważnie prezesa.

9. Następną bolączką finansową Stowarzyszeń, to są diety. Komisja winna żądać przy każdej takiej pozycji dokładnego określenia za co, w jakiej sprawie i t. p. dana jednostka tę dietę pobrała, gdyż często pod tą pozycją są poukrywane różne renumeracje, na bibki i t. p. kawiarniane wyczyny panów członków Zarządu.

10. Następnie o ile można, Komisja winna opracować regulamin dla skarbnika Stowarzyszenia.

11. Należy też zwrócić uwagę na przechowywanie akt, dokumentów kasowych, a także na przestrzeganie przez Zarząd godzin urzędowania.

Z tych kilku słów widzimy, że pole do pracy Komisji jest duże, a odpowiedzialność ośmielę się powiedzieć większa, niż Zarządu.

Skończyły się wakacje, w organizacjach zaczyna się życie, Komisja Rewizyjna powinna nie zwlekając przystąpić do swoich prac, a z każdej przeprowadzonej rewizji nie zapomnieć sporządzić protokół, który podpisuje i ten u którego przeprowadzano rewizję, jak też i przeprowadzający rewizję.

Następnie należy pamiętać, że gdy są jakieś trudności w przeprowadzeniu rewizji, trzeba nie zwlekając poprosić rewidenta fachowca — a gdy nawet zaszłaby potrzeba to i zapłacić mu — a uniknie się przez to różnych nieprzyjemności i tak częstych dziś nadużyć.

Tadeusz Morek.

Zagadki z albumu

KTO TO JEST?

Zachęceni powodzeniem pierwszej zagadki i fotografii z albumu, który posiadamy, chcemy obecnie zadać nieco trudu naszym Czytelnikom drugą zagadką. — Przed wojną był murarzem, dziś jest wielkim panem. Wydawał kiedyś kartki na chleb i mawiał w swym biurze „hier wird deutsch gesprochen" oraz „ich verstehe nicht polnisch", za co zapewne nosi „kupę mentoli" i niestety kilka odznaczeń. Życie naszego „bohatera" było barwne a mundurów miał tyle prawie co Göring. Nosił mundur Powstańców i Wojaków, Związku Powstań Narodowych, Związku Weteranów ze złotymi galonami, mundur kontrolera tramwajowego, liberię woźnego, fartuch pielęgniarza położniczego, mundur Bractwa Kurkowego i obecnie zielony mundur Zw. Powstańców Wlkp. Kolor zielony jest kolorem nadziei. Mamy więc nadzieję, że na zielonym mundurze się nie skończy, gdyż istnieje jeszcze wiele mundurów i strojów, w których można szykownie wyglądać. „Hier wird deutlich gesprochen". Zgadujcie!

z ewolucjami, dokonywującymi się na świecie, a więc i u siebie. W miejsce feudalnego korpusu armii wielkobrytyjskiej, za jaki do tej pory uważano oficerów angielskich, ma być stworzony demokratyczny korpus oficerski. Całą reformę w tej dziedzinie przeprowadza Anglia pod hasłem: *Być oficerem jest także radością i przyjemnością*. Łamie więc Anglia tradycję i upór niektórych sfer i nie cofa się przed niczym, aby tylko bojowość swej armii postawić na koniecznym i odpowiadającym dziejowym potrzebom poziomie.

A więc i Anglia... Polski oficer już dawno jest członkiem wielkiej rodziny narodowej. Z ducha, pochodzenia, ideałów i woli powstaje nasza armia wprost od społeczeństwa, jest jego najszlachetniejszym wyrazem czujności na każde niebezpieczeństwo mogące zagrażać spokojowi i bezpieczeństwu granic państwa.

Nie przesadzimy ani na milimetr: Inteligencja i wykształcenie naszego korpusu oficerskiego — w olbrzymim procencie dzieci ludu — mieszczaństwa, chłopów, robotników, inteligencji pracującej — nadają korpusowi oficerskiemu także charakter wychowawców. Przecież wojsko uczy analfabetów, dokształca w elementarnych wiadomościach o obywatelskich prawach i obowiązkach, wojsko uczy cywilów o sposobach ratowania się na wypadek wojny i ataków powietrznych i gazowych, wojsko roztoczyło opiekę nad Hufcami Junackimi z cenzusem i bez cenzusu, wojsko urządza wykłady publiczne o specjalnych zagadnieniach: Czerwony Krzyż, L. O. P. P., Liga Morska i Kolonialna. Przecież każde z tych zagadnień obchodzi najżywiej cały naród. A te obowiązki spoczywają na polskim korpusie oficerskim. Nie jest że więc oficer polski w pełnym słowa tego znaczeniu obywatelem wychowawcą prócz oczywistego obowiązku obrońcy?

Jeżeli mówiliśmy o tym, że oficera śledzą czujnie zawsze i wszędzie oczy obywateli, to tylko dlatego, że mundur oficera polskiego jest zaszczytnym ubiorem symbolizującym obowiązek służby narodowej... Wystarczy więc, aby naród był narodem, gdy prócz wolności posiada miecz, serce i sławę, sławę wzorowego obywatela.

Poza oficerem służby czynnej jest oficer rezerwy. To masa także liczna. Oficera rezerwy cechować muszą te same zalety i obowiązki. Oficerski korpus rezerwy jest integralną częścią tej siły, o której mówiliśmy wyżej. Moralny i obywatelski poziom jego nie może być niższy. Czy oficerowie rezerwy zawsze i wszędzie o tym pamiętają? Narasta znowu zagadnienie, któremu jednak poświęcić należy osobne rozważanie, ponieważ wywody przekroczyłyby możliwe w piśmie naszym ramy. A zatem o tym w następnym numerze.

Powstaniec M. Z.

Rola i zadanie podoficera

Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P. zrzesza pod swym sztandarem — o czym już sama nazwa świadczy — wyłącznie podoficerów rezerwy. Skoro jesteśmy członkami naszej organizacji podoficerskiej i zaliczamy się do tej wielkiej i licznej rodziny żołnierskiej, należy nam się — choć w krótkości — zastanowić, czego właściwie chcemy i do czego dążymy.

Przede wszystkim musimy sobie dobrze uprzytomnić, jak ważne i doniosłe zadania i obowiązki spoczywają na każdym — oczywiście pełnowartościowym — podoficerze. Zakres jego działalności jest bardzo szeroki i wszechstronny. Wiemy bowiem aż nadto dobrze, że podoficer jest tym łącznikiem między oficerem, czyli dowództwem, a szarym żołnierzem; innymi słowy — jest on niejako tym ważnym czynnikiem pośredniczącym pomiędzy władzą rozkazodawczą, a organem wykonawczym. Fakt ten ma — szczególnie podczas działań wojennych — wybitne znaczenie. Od podoficera bowiem zależy w dużej mierze odpowiednie i właściwe wykonanie takiego czy innego rozkazu, a co za tym idzie, skuteczne i umiejętne przeprowadzenie planów dowództwa o doniosłym nieraz znaczeniu. Wszakże podoficer jest tym bezpośrednim przełożonym żołnierzy-szeregowców i on jedynie bezpośrednio na nich wpływa i od jego właśnie inicjatywy i zrozumienia istoty rozkazu uzależniony jest poniekąd właściwy i owocny wynik zamierzeń dowództwa, a nieraz nawet i powodzenie planów natury strategicznej.

Myliłby się ten, ktoby uważał, że tutaj kończy się zadanie podoficera. Wiemy przecież doskonale, że podoficer stanowi ponadto nie mniej ważny czynnik wychowawczy w życiu wojskowym. Jest on bowiem jednocześnie i instruktorem i nauczycielem i bezpośrednim wychowawcą żołnierza szeregowca. Na zdolnościach podoficera, na jego zasobie wiedzy opiera się właściwe i umiejętne szkolenie rekruta, zarówno pod względem wojskowym, bojowym, fizycznym, jak i moralnym i duchowym. Zrozumiemy teraz doskonale, że podoficer jest nie tylko instruktorem w zakresie sztuki rycerskiej, bojowej, czyli ściśle wojskowej, lecz jest on zarazem nauczycielem i wychowawcą i pedagogiem. Zadanie to jest nadzwyczaj odpowiedzialne, ważne i wszechstronne. Do obowiązków podoficera należy obok szkolenia rekruta na dobrego, wyborowego, sprężystego i karnego żołnierza i wojaka — również szkolenie jego umysłu i charakteru, kierowania go do celów godziwych i szlachetnych. Podoficer musi w rekrucie urabiać tężyznę nie tylko w zakresie i na polu sprawności fizycznej i bojowej, lecz winien on w nim wyrobić również hart ducha i woli, by w ten sposób wykierować go na pełnowartościowego żołnierza-obywatela i godnego syna Ojczyzny.

Rola i zadanie podoficera nabierze jeszcze tym większego znaczenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę okoliczności, kiedy podoficer zmuszony jest zająć tak wielce odpowiedzialne stanowisko oficera i dowódcy, o czym mieliśmy niejednokrotnie możność przekonania się podczas kampanii wojennej.

Chcąc tym wszystkim, jakże trudnym, zadaniom i obowiązkom należycie sprostać, musi każdy podoficer — pozostający choćby w rezerwie — być bezwzględnie odpowiednio dobrze przygotowanym. Dzisiaj jesteśmy wprawdzie w rezerwie, lecz jutro już możemy znaleźć się w szeregach armii czynnej, skoro dobro i interes naszego Państwa tego wymagac będą! Dlatego też, my, podoficerowie rezerwy, musimy być stale i nieprzerwanie czynni, musimy podążać z postępem, musimy bezwarunkowo zapoznawać się z coraz to nowymi zdobyczami techniki wojskowej i wojennej, musimy to czynić, by kroczyć naprzód równo z naszymi kolegami i towarzyszami broni armii czynnej i, by — broń Boże — nie pozostawać w tyle. To jest naszym kardynalnym obowiązkiem, obowiązkiem zresztą każdego zdrowo myślącego podoficera. Wyścig zbrojeń wszystkich państw europejskich i niedwuznaczna polityka wrogich nam sąsiadów, te momenty winny nas podoficerów rezerwy pobudzać do tym intensywniejszej jeszcze pracy około podniesienia naszego poziomu, byśmy w razie potrzeby godnie i należycie mogli i umieli spełnić ciążące na nas obowiązki i zadania.

Dlatego też Zarząd naszego Związku z całą świadomością kładzie stale specjalny nacisk na pracę wojskowo-wychowawczą i oświatową w Kołach, zalecając desygnowanie z pośród członków Zarządu Koła referenta oświatowego, który winien — wspólnie z komendantem Koła — zająć się organizowaniem odpowiednich odczytów, wykładów, pogadanek i referatów i który winien nawiązać i utrzymywać stały kontakt z miejscowymi władzami wojskowymi wzgl. przysposobienia wojskowego, w celu wyjednania fachowych prelegentów i instruktorów. Do zadania referenta oświatowego Koła należy również urządzanie godziwych rozrywek kulturalno-oświatowych, okolicznościowych uroczystości i akademii, wygłaszanie referatów aktualnych na tematy ogólne, by w ten sposób podnieść także i poziom intelektualny, moralny i duchowy, wreszcie pobudzanie kolegów do pracy obywatelskiej, społecznej. Tu pragnę zwrócić uwagę, że doskonałe usługi w tym kierunku oddają czasopisma, radioodbiorniki i tym podobne środki kulturalne.

Zabierzmy się zatem do pracy! Stańmy wszyscy, bez wyjątku, jak jeden mąż, do pracy, do pracy uczciwej i rzetelnej, a rychło przekonamy się, że owoce tych wspólnych naszych wysiłków będą niewątpliwie zdrowe i piękne. Pracujmy chętnie, pracujmy wytrwale dla dobra naszego Państwa, dla dobra naszej Armii, tej dzielnej i sławnej Armii Polskiej!

„JEDNOŚĆ"!

Zdzisław Neyman
W-prezes i Referent Oświatowy Związku
Podof. Rez. Ziem Zach. R. P. w Poznaniu.

Czy jesteś już członkiem Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P.

Związek jest jedyną najstarszą organizacją, zrzeszającą podoficerów rezerwy całej Polski, a szczególnie Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Główna siedziba Związku mieści się w Poznaniu przy ul. Marcelińskiej 36 b, m. 6, gdzie można otrzymać wszelkie informacje i deklaracje.



Poświęcenie sztandaru w Wągrowcu.
Delegacja Chorągwi Wielkopolskiej Związku Hallerczyków z prezesem majorem Rostem wraz z delegatami koła Poznań z prezesem Derdą oraz pocztu sztandarowego udaje się autobusem na poświęcenie sztandaru w dniu 28 sierpnia do Wągrówca.



Raport odbiera na rynku w Wągrowcu generał Broni Józef Haller w towarzystwie oficerów i prezesów Związku Hallerczyków.

Na liczne zapytania czytelników i organizacyj powstańczych, jak należy postąpić z osobnikami, którzy nadużywają imienia powstańca, którzy podszywają się pod jego godność, bezprawnie udzielają weryfikacji za opłatą oraz wprowadzają w błąd władze administracyjne, wojskowe — odpowiadamy niniejszym, że o wszystkich takich wypadkach z dokładnym opisem należy donieść do miejscowego Starostwa oraz do Redakcji „Powstańca Wielkopolskiego."

Ruch Towarzystw

TOW. UCZESTN. POWSTANIA W ANIELNIACH

W dniu 4 września br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie T. U. P. Wielkp. 1918/19 r. w Anielniach pow. wyrzyskiego.

Z KOŁA OSTRÓW WLKP. ZW. PODOF. REZERWY ZIEM ZACHODNICH RZP. P.

Dnia 28. VIII. br. Koło Ostrów Zw. Podof. Rez. Ziem Zach. Rzp. P. przeprowadziło zawody strzeleckie na strzelnicy Bractwa Kurkowego:

a) o mistrza i podmistrzów Koła,
b) do tarczy — z której dochód przeznaczono na budowę nowego kościoła w Ostrowie, oraz
c) z broni małokalibrowej i wiatrówek o nagrody indywidualne.

Mistrzem Koła proklamowano kol. Ślezaka Kazimierza. I. Podmistrz — kol. Mikołajczyk Józef; II. Podmistrz — kol. Lisek Stefan; nagrodę pocieszenia zdobył kol. Wiśniewski Franciszek.

W strzelaniu b) zdobyli nagrody: I. nagrodę — p. Kamiński Stanisław; II. nagrodę — p. Spychałowicz Marian; III. nagrodę — p. Wentzel Włodzimierz.

W strzelaniu c) wydano 25 nagród.

Zawody strzeleckie cieszyły się wielką frekwencją, co świadczy o przychylnym ustosunkowaniu się miejscowego społeczeństwa do organizacji.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Dnia 2 września br. zmarł śp. kol. Frąckowiak Stefan — gorliwy członek Koła Środa Związku Podof. Rez. Ziem Zachodnich Rz. P. „Cześć Jego pamięci".

Rada zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa 1 — 22 XI. 1918 zawiadamia Obrońców Lwowa 1 — 22 XI. 1918, że specjalna delegacja Związku złożyła w dniu 8 września br. w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, przy ul. Zakroczymskiej, opracowaną w latach 1934—1938 w czasie ostatecznej i obowiązkowej rejestracji i weryfikacji Obrońców Lwowa z 1 — 22 XI. 1918 — EWIDENCJĘ OBROŃCÓW LWOWA 1 — 22 XI. 1918 wraz z skorowidzem i protokółem podpisanym przez oficerów — dowódców grup, odcinków i sektorów w czasie Listopadowej Obrony Lwowa w r. 1918, bowiem — w myśl ustawy Sejmowej z dnia 2 lipca 1937 o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr 59 z r. 1937, poz. 464) i rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22 I. 1938 w tej sprawie (Dz. U. R. P. Nr 8 z r. 1938, poz. 50) tylko Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, przy ul. Zakroczymskiej jest właściwą władzą uprawnioną do wydawania zaświadczeń Obrońcom Lwowa 1 — 22 XI. 1918 stwierdzających czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Ewidencja ta będzie również opublikowana drukiem w III tomie Obrony Lwowa 1 — 22 XI. 1918, który wyjdzie nakładem Towarzystwa badania historii Obrony Lwowa z końcem miesiąca października lub w początkach miesiąca listopada br.

Firmy i Kupcy, którzy ogłaszają się w „Powstańcu Wielkopolskim"

są popierani przez wszystkich członków towarzystw oraz czytelników

Nie orientujący się Powstańcy wielkopolscy i niepodległościowcy, do jakich organizacyj powinni należeć, mogą otrzymać za opłatą wniesioną przekazem pocztowym 20 zł, wszystkie potrzebne numery „Powstańca Wielkopolskiego". Wyświetlą im one najważniejsze zagadnienia z ruchu na odcinku powstańczym.

Komunikat

Celem rozpropagowania strzelectwa na terenie miasta Poznania, Zarząd Grodzki organizuje zawody strzeleckie z broni wojskowej.

1. **Program strzelania:**

Program strzelań obejmuje dwie grupy zawodników:

a) zawodnicy zrzeszeni w PZSS. bez O. S. i z O. S. kl. III, z O. S. kl. II;

b) zawodnicy niezrzeszeni w PZSS. bez O. S. i z O. S. kl. II i III.

Odległość: 100 m. **Tarcza:** 50×20. **Ilość strzałów:** 10 pl. 3 próbne. **Ocena** jednostkowa i zespołowa po 3 zawodników w zespole. **Postawa:** leżąc-regulaminowa. Na O. S. kl. III potrzeba 65 pkt., O. S. kl. II potrzeba 80 pkt., O. S. kl. I potrzeba 90 pkt.

2. **Termin zawodów:** Termin zawodów ustala się na dzień 25 września br. o godz. 9-tej rano na strzelnicy wojskowej za Bramą Warszawską bez względu na pogodę.

3. **Udział:** w zawodach zespołów jak pkt. 1. nieograniczony, jednak zespoły muszą być zgłoszone najpóźniej do dnia 22 września br.

4. **Broń i amunicja:** do dyspozycji będzie na strzelnicy. Rozliczenie z amunicji nastąpi w myśl instrukcyj wydanych każdorazowo odbiorcy amunicji.

5. **Opłaty:** Celem pokrycia należności za naboje oraz przysposobienia funduszy Zarządu, ustala się następujące opłaty: w grupie I zrzeszeni w PZSS. 13 naboi zł 1,20, w grupie II niezrzesz. w PZSS. 13 naboi zł 1,30. Całkowity dochód z imprezy przeznacza się wyłącznie na zakup broni sportowej.

6. **Nagrody:** I nagroda ufundowana przez Zarząd Grodzki PZSS. II nagroda ufundowana przez jednego z członków PZSS Zarządu Grodzkiego. III — 5 nagród w postaci dyplomów. Wymienione nagrody wydzielone zostaną dla zespołów z najlepszymi wynikami.

Zarząd gorąco apeluje do wszystkich członków o jak najliczniejszy udział w tej imprezie, celem przysporzenia funduszu na zakup sprzętu, brak którego Zarząd tak dotkliwie odczuwa.

Zgłoszenia: należy kierować do Sekretariatu Zarządu Grodzkiego PZSS przy ul. Bukowskiej 25 I piętro w godz. od 17—19 do dnia 22. września br.

Prezes Zarządu Grodzkiego Polskiego Zw. Strzel. Sport.
(—) Rusiecki Wiktor, ppułkownik
Kapitan Sportowy Zarz. Grodzk. Polskiego Zw. Strzel. Sport.
(—) Organkiewicz Jan, ppor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, ul. Pocztowa 31. Kierownik administracyjny: druh Bolesław Wasilewski. Konto P. K. O. Nr. 204 566. Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch. Par. Księgarnia Św. Wojciecha. Kioski. — Egzemplarz 20 gr, miesięcznie 40 gr, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. — Czcionkami Drukarni Nakładowej „Kupca" w Poznaniu. — Ogłoszenia inkasuje wyłącznie administracja. Konto poczt. rozrachunk. 27 Poznań 1.